

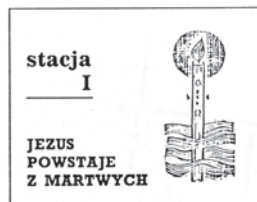
DROGA ŚWIATŁA

Nowy i oryginalny sposób wyrażenia radości wielkanocnej
(do prywatnego rozważania)

Klaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie – Który przez krzyż i zmartwychwstanie swoje świat odkupiłeś.

Stacja I – Jezus powstaje z martwych (Mt 28, 1-8)

Niosąc do samego końca swój krzyż, Jezus umiera. Zdjęty z krzyża zostaje pochowany w grobie. Po ludzku sądząc była to całkowita katastrofa, utrata życia i godności. Do grobu przybyły kobiety, aby spełnić wobec Zmarłego ostatnie posługi, przed pogrzebem, który miał być według nich ostatecznym. Jednakże w planach Bożych nie było, aby życie zostało na zawsze pokonane przez śmierć. Oto zatrzęsa się ziemia, w popłoch wpadają strażę, otwiera się opustoszały grób. Anioł uspakaja kobiety, mówiąc do nich: *Wiem, kogo szukacie: Jezusa ukrzyżowanego. Powstał z martwych, nie ma Go tutaj.*



Oto On Zmartwychwstały, rękojmnia życia, które się nie kończy, fundament naszego mężczyzny, skuteczny znak tej miłości, która usuwa lęk (J 4, 18). Po zmartwychwstaniu już nigdy nie będziemy sami, nigdy więcej pozostawieni samym sobie. On naprawdę jest tym, który *zawsze żyje, aby się wstawiać za nami* (Hbr 7, 25). Fundamentem naszej pewności jest nasz starszy Brat – Jezus Chrystus, zwycięzca śmierci i piekła (por. Ap 1, 13; 20, 14).

Stacja II – Uczniowie znajdują pusty grób (J, 20, 1-10)

Boże działanie okazane w zmartwychwstaniu Chrystusa jest tak wielkie i nieoczekiwane, że w pierwszym momencie nie przygotowane umysły uczniów stawiają przed nim zapórę nie do przebycia.



Magdalena widzi pusty grób i myśli, że ktoś zabrał ciało jej Pana. Powiada o tym uczniom. Piotr i *drugi uczeń* biegną szybko i widzą, co się stało. Zaczynają wierzyć, ale ich zmieszanie jeszcze nie ustępuje. Ich Mistrz zniknął w swojej cielesnej postaci, a oni nie potrafią się jeszcze wznieść ponad ciało. Czy coś podobnego nie zdarza się również nam? Czy i my nie ulegamy wrażeniom przekazywanym przez zmysły, które zawsze bliższe są światu materialnemu niż duchowemu? Wiele razy chcemy szukać Jezusa w pustym grobie, podczas gdy powinniśmy pozwolić, by nas prowadził nie nasz naturalny instynkt, ale to, co powiedział Jego duch, przywiązanie do Jego słowa – na przekór naszemu rozumieniu i naszym pragnieniom...

Stacja III – Jezus ukazuje się Magdalenie (J 20, 11-18)

Magdaleną jest postacią reprezentującą naszą ludzką naturę. To z niej Jezus wypędził demona, władcę tego świata i tak bardzo przywiązał do siebie, że nabrała pewności, iż nie może dłużej żyć bez Mistrza. A zatem Magdalena odnalazła już w sobie tę radykalną potrzebę, którą nasza

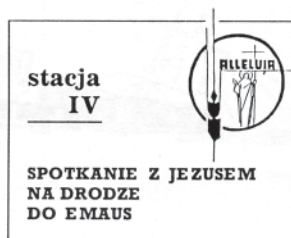


zraniona ludzka natura odczuwa zawsze, kiedy znajdzie się u boku Boskiego Lekarza. Dlatego poszukuje Go uporczywie, nie wiedząc, że to On pierwszy, On, który jest *Wierny i Prawdziwy* (Ap 19, 11), już ją poszukiwał. Faktycznie Magdalena spostrzeża Go, ale rozpoznaje Go dopiero wtedy, kiedy On odzywa się do niej: *Mario!*

Rozpoznanie przynosi ogromną radość ze spotkania z Tym, kogo nazywa się zastępczym tytułem *Umiłowanego* (Ef 1, 6). Nie jest to jednak jeszcze radość z posiadania definitywnego i całkowitego. Jezus nie wstąpił jeszcze do Ojca. Maria zaś, odkupiona grzesznica, zostaje wybrana na głosicielką istotnego orędzia ewangelicznego: *Jdź do moich braci i powiedz mi: wstępuję do Ojca mojego i Ojca waszego, Boga mojego i Boga waszego. Jest to inny rys charakterystyczny naszej odkupionej ludzkiej natury: z ewangelizowanych stajemy się ewangelizatorami.*

Stacja IV – Spotkanie z Jezusem na drodze do Emaus (Łk 24, 13-16; 25-27)

Zmartwychwstałego spotkały już kobiety. Mężczyźni są jeszcze przygnieceni wypadkami i nie są w stanie zwrócić swego spojrzenia tam, gdzie mogliby znaleźć Tego, którego tak im brakuje. Dlatego Jezus przejmując inicjatywę i zbliża się do dwóch uczniów idących do Emaus. Wyrzuca im, że są głusi na słowo Boże, a jako prawdziwy Mistrz i Dawca prawdy otwiera ich umysły i serca, aby rozumieli Pismo; siebie samego stawia jako klucz do zrozumienia lektury. Ich serce zaczyna się wtedy uwalniać, ale oczy są jeszcze na uwięzi.



Tak też bywa z nami. Nie zawsze widzimy, choć jest prawda, że Słowo zawarte w Piśmie Świętym to prawdziwa *lampa świecąca w ciemnościach* (2 P 1, 19). Jednak zawsze mamy Jezusa, który zniża się do nas, do naszego poziomu, ze swoją Bożą łaskawością, aby dopełnić tego zwycięstwa, które już osiągnął poprzez poniesioną dla nas mękę, śmierć i przez swoje zmartwychwstanie.

Stacja V – Jezus objawia się przy łamaniu chleba (Łk 24, 28-35)

Droga do Emaus ma podkład symboliczny – jest symbolem drogi życia. Dwaj uczniowie są w trakcie poszukiwania Tego, kogo jeszcze nie rozpoznają, choć jest razem z nimi. Kiedy nadchodzi zmierzch, pragną Mu okazać ludzką postugę gościnności. Ale w rzeczywistości to *On, pukając do drzwi* i stając się ich gościem, przygotowuje się, by dać im swój chleb (por. *Ap 3, 20*). *To oto otworzyły się ich oczy i poznali Go.*

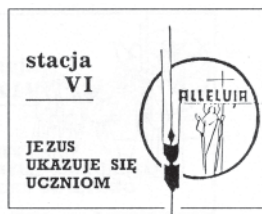


Droga naszej wiary wymaga pokarmu dającego siłę, dzięki której możemy iść za Nim. Tym pokarmem może być tylko *On, Zmartwychwstały*. To *On* jest chlebem dającym życie. Tak właśnie ujawnia się w Emaus. Dwaj pielgrzymi podejmują dalszą i z ewangelizowanych stają się ewangelizatorami. Jednak po przybyciu do Jerozolimy spostrzegają, że *On* znowu ich wyprzedził: *Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi* – słyszą od innych uczniów.

Jezus zawsze nam towarzyszy i poprzedza nas w ciągu całego naszego życia chrześcijańskiego. Nasza droga jest podróżą ze *Zmartwychwstałym*, w *Zmartwychwstałym* i do *Zmartwychwstałego*.

Stacja VI – Jezus ukazuje się uczniom (Łk 24, 36-49)

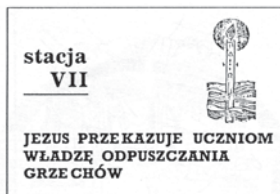
W tym momencie pedagogia Jezusa osiąga szczyt. Jezus ukazuje się uczniom, pozdrawiając ich zwyczajnym pozdrowieniem: *Pokój z wami*. Wywołuje ogromne zdumienie pokazując, że jest prawdziwym, żyjącym człowiekiem, który nie tylko pozwala sobie dotknąć, ponieważ *duch nie ma ciała ani kości*, ale także jest gotowy przyjąć pokarm, tak jak to zrobił w Emaus. Będzie tak postępował wiele razy i ten szczegół stanie się częścią ich świadectwa, jakie będą składać o Jego zmartwychwstaniu: *My, którzy jedliśmy i piliśmy z Nim po Jego zmartwychwstaniu z martwych* (Dz 10, 41).



Nasz Pan Jezus nie ukazuje się jako wspaniała idea, ale jako konkretna rzeczywistość, z pewnością nas przerastająca, ale także przystosowująca się do naszego naturalnego bytowania *według ciała i kości*. W *Zmartwychwstałym* ukazuje się Bóg, który staje w naszym zasięgu, aby nas przyciągnąć do siebie.

Stacja VII – Jezus przekazuje uczniom władzę odpuszczenia grzechów (J 20, 19-23)

Pedagogia Zmartwychwstałego, coraz to bardziej dogłębna i wymagająca drażni życie swoich wyznawców, aby uczynić z nich ludzi nowych. Nie tylko życzy im pokoju, używając zwyczajowego pozdrowienia żydowskiego – On naprawdę im go daje. Dając się rozpoznać poprzez ukazanie przebitych rąk i nóg, powtarza *Pokój wam* i dodaje słowa rozestania: *Jak Mnie posłał Ojciec, tak i Ja was posyłam*. Oznacza to głębokie zjednoczenie uczniów z Jego boskim postannictwem, przeniesienie na nich i podzielenie się z nimi swoją naturą Wystannika Ojca.



Dlatego Jezus *tchnie* na nich, tak jakby chciał tchnąć w nich ów *oddech życia*, który Stwórca przekazał pierwszemu Adamowi (Rdz 2, 7) – jednak już nie w tym celu, by im przekazać w sposób niezależny tchnienie życia, ale by dać współdziałal w prawdziwym i jedynym życiu. Z tego powodu gestowi towarzyszą słowa: *Weźmijcie Ducha Świętego*. Jezus tłumaczy znaczenie tego wszystkiego: macie przekazywać życie, usuwając jedyną prawdziwą przeszkodę, jaką jest grzech.

Uczniowie – ludzie tak jak my, mało znaczący i słabi – uzyskają nieprawdopodobną moc odpuszczenia grzechów, wymazywania ich przed obliczem samego Boga.

Stacja VIII – Jezus utwierdza w wierze Tomasza (J 20, 24-29)

Jezus wysłał swoich uczniów – apostołów do nas po to, abyśmy z kolei my stali się Jego uczniami (por. Mt 28, 19). Jeden spośród dwunastu, Tomasz, nie spotkał się dotąd ze Zmartwychwstałym. Wskutek swojego zwątpienia, ujawnionego wobec stwierdzeń innych, Tomasz skłania Boże Miłosierdzie do uzupełnienia zastosowanej już pedagogii, która w całości służy naszemu dobru.



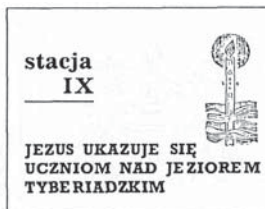
Błogosławione zwątpienie, które pobudza wielkoduszną Jezusa do okazania zaskakującej obfitości cierpliwego ponaglenia!

Tomasz, stanąwszy wreszcie przed Mistrzem, poddaje się całkowicie: *Pan mój i Bóg mój!* Zupelne ale opóźnione poddanie się Jezus opatruje komentarzem: *Uwierzyłeś, ponieważ ujrzalesz. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.*

Tak jak obecność Zmartwychwstałego w Kościele nieskończenie przewyższa to, co było dostępne odbiorcom wizji po zmartwychwstaniu, tak też wiara chrześcijan, którzy nie doświadczają tamtych zmysłowych wizji, jest nieskończenie niż tamte objawienia bliższa prawdziwej i wiecznej wizji uszczęśliwiającej w niebie. Nasza wiara pozwala nam nawiązać łączność nie z dostrzeżoną przez nas wizją, ale z prawdziwą i wieczną rzeczywistością Zmartwychwstałego.

Stacja IX – Jezus ukazuje się uczniom nad jeziorem Tyberiadzkim (J 21, 1-14)

Tak jak w chwili powołania pierwszych uczniów, Jezus zjawia się przed apostołami, którzy powrócili do swojego zawodu rybaków. W nowy sposób, ponieważ po wydarzeniu Paschy wszystko jest nowe, powołuje ich powtórnie, by Go naśladowali. Przychodzi do nich niespodziewanie, w momencie kiedy są zmęczeni po trudzie całonocnego i bezowocnego połowu. W pierwszej chwili nie poznają Go. *Dzieci, czy macie coś do jedzenia?* – *Nie.* – *Zarzućcie sieci po prawej stronie łodzi.* Doświadczają cudownego połowu. Uczeń umiłowany rozpoznaje Jezusa: *To jest Pan!* Piotr, ze zwykłą sobie gwałtownością, rzuca się do wody, by dołączyć do Jezusa. Dochodzi do Niego, kiedy On już przygotowuje posiłek. Prosi jednak, aby i oni przynieśli do wspólnego posiłku coś z tego, co przed chwilą złowili. Następuje spotkanie i wzajemny podział tego, co ludzkie z tym, co Boże, urzeczywistnione w pokarmie, który w sposób znaczący przewyższa owe chleby i ryby. Posługującym przy tym jest Jezus. Od tej chwili Mistrz będzie zawsze z nimi i będzie się o nich troszczył. Jednak zawsze będzie chciał tego, by każdy z nich wykonał to, co leży w jego mocy dla Ewangelii o królestwie; aby uprawiali i nawadniali i trudzili się – choć tylko On będzie dawał wzrost.



Stacja X – Jezus zatwierdza prymat Piotra (J 21, 15-25)

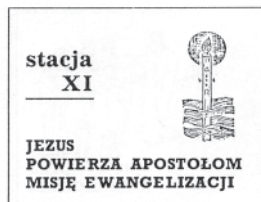
Przez powstanie z martwych Jezus zapoczątkował nową i ostateczną erę ludzkości. Jako Zmartwychwstały kontynuuje On i dopełnia swego dzieła, nadając nowemu Ludowi Bożemu jego strukturę, która pozwoli mu trwać przez wieki ziemskiej historii i która będzie owym *Jego Kościołem* (Mt 16, 18), żyjącym nieprzerwanie w „czasie Kościoła”. Fundamentem tej budowli jest Piotr.



Jezus mówi do niego: *Szymonie, synu Jana, czy mnie miłujesz?* Potrójne pytanie i takąż samą odpowiedź nie mają na celu jedynie naprawienie – jak to przywykliśmy uważać – potrójnego zaparcia się, które wynikało ze słabości Piotra, a zdarzyło się w ową noc władzy ciemności. To pytanie oznacza także, że miłość, jakiej Chrystus żąda od swoich wyznawców, nie ogranicza się do ludzkiego pragnienia dobra, do przyjaźni, ale jest owym wyższym stopniem miłości, ową „agape”, która pochodzi od Ojca i poprzez Syna udziela się wiernym w Duchu, wszystkich ogarnia i obejmuje. W szczególności Piotrowi powierza się nie tylko pasienie stada, ale także zarząd nad nim. To on będzie widzialnym przedłużeniem obecnego, ale niewidzialnego Zmartwychwstałego, pasterzem, który reprezentuje jedynego Dobrego Pasterza.

Stacja XI – Jezus powierza apostołom misję ewangelizacji (Mt 28, 16-20)

Zanim Jezus pożegna się ze swoimi uczniami, aby odejść do Ojca, zbiera ich jeszcze podczas jednego ze swoich zjawień się. W niektórych przetrwało jeszcze zwątpienie. Kościół, który ma się ukazać światu, nosi naprawdę cechy wspólnoty zawierającej w sobie wszystko co ludzkie!



A jednak właśnie Kościółowi, tym uczniom, tak bardzo po ludzku słabym, Mistrz powierza kontynuowanie, owszem, doskonalenie swego dzieła. Czyż nie powiedział im przed swoją śmiercią: *Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem i większy od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca?* (J 14, 12).

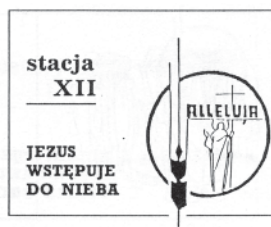
Upewnia ich tą mocą powszechną, która została Mu przekazana na niebie i na ziemi. Ich zadaniem będzie nauczanie wszystkich narodów czy, mówiąc inaczej, zamieniani ich z kolei w uczniów.

Promieniące ze Zmartwychwstałego światło, przy obecności i pracy przez Niego postawionych ludzi, rozpocznie Jego drogę przez świat. Droga światłości jest Kościół Chrystusa, który On zapewnia: *Oto Ja jestem z wami aż do skończenia świata.*

Naszą mocą jest obecność Zmartwychwstałego, obecnego w Kościele i obecnego za pośrednictwem Kościoła.

Stacja XII – Jezus wstępuje do nieba (Dz 1, 3-11)

Jezus żegna się ostatecznie ze swoimi uczniami. Ciągłe jeszcze rozumują oni dawnymi kategoriami ludzkich iluzji, myślą o ziemskim królestwie Chrystusa. Tymczasem Jego wizja jest zupełnie inna: On rozpoczyna drogę, jaką odbędzie Jego Kościół, Jego ludzie, poprzez wieki historii. Będzie to



droga długa i poprowadzi ona przez różne czasy i rozmaite przestrzenie, od Jerozolimy przez Palestynę po całym świecie. Jednak nie stanie się to natychmiast. Najpierw musi zstąpić z nieba moc Ducha Świętego, dlatego Chrystus tam odchodzi. Powiedział przecież: *Jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was, ale jeśli odejdę, pošlę Go do was* (J 16, 7). J Jezus odchodzi od nich w sposób widzialny. Z pewnością wróci, ale nie zaraz.

Z chwilą Jego wywyższenia na prawicę Ojca otwartą się bramy nieba, droga światłości ma swój punkt końcowy – dom wspólnego Ojca. Wyniesiony tam Chrystus przygotowuje dla wszystkich swoich uczniów mieszkanie. Nigdy ich nie opuszczając, tam ich oczekuje – oczekuje nas.

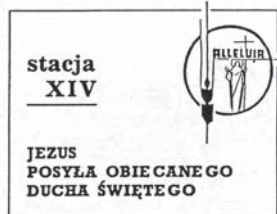
Stacja XIII – Oczekiwanie z Maryją na Ducha Świętego (Dz 1, 12-14)

Czas Kościoła rozpoczyna się z chwilą modlitwy. Tak jak Chrystus spędzał wiele czasu na modlitwie, tak i dla chrześcijan punktem prawdziwego oparcia będzie zawsze pełna skupienia i głęboka rozmowa z Ojcem i Synem i Duchem. Ta najpiękniejsza chrześcijańska modlitwa była modlitwą wszystkich zjednoczonych braci, *razem z Maryją, Matką Jezusa*. Jakież światło otrzymujemy na początku tej długiej drogi świętości!



Stacja XIV – Jezus posyła obiecane Ducha Świętego (Dz 2, 1-6)

Kościół ukazuje się po raz pierwszy światu. Nie jest dziełem ludzkim, ale prawdziwym dziełem Bożym. Jest w Chrystusie i w Duchu prawdziwym, najwyższym i ostatecznym dziełem Bożym. Dziełem prawdziwego, nowego i ostatecznego stworzenia, arcydziełem miłości Ojca, wylaniem Bożego wiecznego światła do świata ludzkiego.



A jak Chrystus przy swoim ukazaniu się na ziemi był pokorny, ubogi, nieznan – tak i Kościół: wydaje się, że jest jakimś ludzkim stworzeniem, a tymczasem jest Ciałem Mistycznym Syna Bożego, który stał się człowiekiem, Królestwem Bożym w czasie i w wieczności, autentycznym i ostatecznym Ludem Bożym. Jest prawdziwą i wieczną świątynią Bożą. Jego źródłem jest Ojciec, jego siłą – Duch Święty, jego sercem – Chrystus. Kościół jest autentycznym miejscem radości paschalnej. Chwała Panu!

Jeszcze tytułem pewnego dopowiedzenia.

Jak się wydaje, to rozważanie poszczególnych stacji Drogi Światła, powinno nas bardziej uczulić na aktualność tajemnicy Zmartwychwstania Pana Jezusa i jej obecności w naszym życiu. Zauważmy, że słowo polskie *zmartwychwstał*, które jest przetłumaczone w języku polskim w formie czasu przeszłego dokonanego, w oryginale greckim posiada formę czegoś na kształt pogłębionego czasu teraźniejszego, co można by wyrazić zwrotem: *Jest zmartwychwstały, bo zmartwychwstał* (por. 1 Kor 15). To sugerowałoby, że nie można mówić o zmartwychwstaniu Jezusa jako o czymś zakończonym. Ono ma w nas trwać nieustannie i właśnie przypomnieniem tego jest każda niedziela (Chrystus zmartwychwstał w pierwszy dzień po szabacie). Ta rzeczywistość zmartwychwstania powinna towarzyszyć całemu naszemu życiu i w jakiś sposób przenikać nas całych. Uwierzyć w zmartwychwstanie Jezusa oznacza, w wymiarze niezmiennie aktualnym, przede wszystkim żyć Jego Ewangelią, swoim życiem ją potwierdzać i o niej zaświadczać.

